Rok VII. **Kraków, Sobota 22 Lutego 1902.** **Nr. 8.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Na uczczenie

25-cio letniego jubileuszu papiestwa na stolicy Apostolskiej Najczcigodniejszego nam pasterza Leona XIII.

O, podnieś głos swój muzo chrześcijańska!
I hymn natchniony wylej z swego łona —
By uczcić sługę Bożego Leona
I dzień ten wielki, w którym łaska Pańska,
Przez ręce Jego święta i kapłańska,
Obficie spływa na ludów plemiona.

Ten dzień opiewaj i polska ziemico!
Bo tyś, jak córka, w tem sercu kapłana,
Dla wiary twojej wielce ukochana —
Jak On podobnie jesteś męczennicą:
O nie gardź przeto wielkich łask skarbnicą!
Może i twoja zagoi się rana.

O patrz na Niego, jak w Piotrowej łodzi
Mimo burz srogich płynął wciąż wytrwale,
I dziwną mocą uciszając fale,
Wszystkich cnót blaskiem wśród tych chmur po-
[wodzi,
Jak gwiazda światu zajaśniał wspaniale!
I zdziwił męstwem, które miłość rodzi.

O jak ukochał On sprawę zbawienia,
Że bohaterów przerósł w swej wielkości!
Bo jako ojciec najlepszy ludzkości,
Choć sam w niewoli i odarty z mienia,
W swej nieprzebranej dla wszystkich miłości,
Całego świata łagodził cierpienia.

O czynach Jego niechaj mówią dzieje,
Jak godząc spory zwaśnionych mocarzy,
Powagą swoją stał na świata straży;
I jako zorza, co na niebie tleje,
Rozprasza ciemność, a światłością darzy,
Tak On uciszał groźnych burz zawieje.

A gdy od błędów przewrotnych pieśniarzy,
Wiecznego ładu zadrżały posady,
On w swej mądrości, jak mąż pełen rady,
Którą Bóg swoich pomazańców darzy,
Dróg najzawilszych rozwiązywał zwady,
I znów jak filar stał na świata straży.

O wielką chlubą jest On chrześcijaństwa!
I Bóg do świętych policzył Go grona,
Gdyż dał mu zebrać tych zasług nasiona,
W dwóch sławnych światu rocznicach kapłaństwa,
Gdzie z wdzięcznem sercem świętego poddaństwa,
Hołd swój Mu wszystkie składały plemiona.

Dziś zaś nierównie, jak gwiazda w błękicie,
Radością wielką napełnił świat cały!
Gdyż dziś Mu nieba doczekać się dały
Jubileuszu, co w swych dni rozkwicie,
Dosięgnął rzadkich lat Piotrowej chwały,
I tryumf Jego umieścił na szczycie.

O spieszmy przeto dziś wszyscy okryci
Tych zasług Jego nieprzebraną chwałą!
I uwielbiajmy dziś Go duszą całą,
I nieśmy w darze Mu mienie i życie,
Bo Bóg nas łaską obdarzył niemałą,
Dziś wylewając jej zdrój nam obficie.

Tą chwilą niebios radują się trony!
I my w godowe ustrójmy się szaty

I kwieciem nasze przybierzmy komnaty,
I niech się rzewne rozlegają tony,
By dzień ten uśmiech nam przyniósł bogaty,
I był pamiętny, święty, nieskończony...

W Krakowie, 17 lutego 1902.

Kamionczanin.

List z Wiednia.

Wiedeń 13 lutego 1902.

Izba posłów po przerwie kilkodniowej rozpoczęła znów obrady, które potrwają codziennie aż do świąt — a względnie, gdyby w tym czasie nie załatwiono się z budżetem — izba zwołaną byłaby nawet po świętach. W tym celu nie da się stanowczy termin oznaczyć, gdyż zachodzą nieprzewidziane wypadki, które wpływają na nieprzerwany tok obrad nad budżetem. W dniu dzisiejszym izba załatwiła się z ustawą o kontyngensie rekruta, uchwalając ją w II i III czytaniu. W dyskusyi nad tą ustawą zabierali głos liczni mowcy wykazując szereg nieprawidłowości, jakie się w wojsku dzieją. Referentem komisyjnym tej ustawy był poseł Popowski, przedstawił wiele spraw żywo nas co do spraw wojskowych obchodzących. I tak zapowiedział o wkrótce nastąpić mającej zmianie ustawy wojskowej, przy której da się uwzględnić ułatwienie w służbie wojskowej, zbyt ostre przepisy w postępowaniu z żołnierzem, zmianie procedury karnej wojskowej, poruszył również sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych.

Dnia 15 lutego izba poselska przedstawiała widok, jakoby była wielkim cebrzykiem, w którym Niemcy sami prali swoje brudy. Burmistrz miasta Wiednia poseł dr. Lueger wniósł interpelacyę w sprawie odezwy wyborczej wzywającej do składek. Rzecz na pozór drobna i mało całą izbę obchodząca, zajęła jednak cały dzień czasu. Partye niemieckie, antysemicka, liberalna, postępowa w co i socyaliści swoje trzy grosze wtrącili, wywlekały takie brudne wzajemne sprawki i szwindle, oraz takich pięknych dobierały wyrazów szkalując się wzajemnie, iż zdawało się, że wkrótce przyjdzie do bitki. Wreszcie po uspokojeniu przystąpiono wieczorem do obrad nad kolejami bośniackiemi.

Dnia 15 zaś wywiązała się dyskusya z powodu wybuchu ogromnego strejku robotników w Tryeście, gdzie wystąpiło wojsko i strzelało do tłumów. Prezydent ministrów podał do wiadomości izby wyjaśniające sprawozdanie. Uchwalono, iż rząd ma się zaopiekować wdowami i sierotami po zabitych w czasie tych rozruchów.

Następne posiedzenie izby 18 b. m. Wieczorem obradowało koło polskie wyznaczając mowców do jeneralnej dyskusyi budżetowej oraz wybrano komisyę parlamentarną. W skład tej komisyi wchodzą posłowie: Wodzicki, Pastor, Czajkowski, Stwiertnia i Dawid Abrahamowicz.

Wybór drugiego wiceprezesa Koła w miejsce posła Ćwiklińskiego, który złożył mandat, odroczono do następnego posiedzenia.

Odpowiedź

ministra obrony krajowej na interpelacyę posła Wojtygi w sprawie szkód zrządzonych przez wojsko podczas ćwiczeń kawaleryi i artyleryi w jesieni z. r. w powiecie krakowskim.

Odpowiadając na interpelacyę posła Wojtygi i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu izby w dniu 19 listopada 1901 r. w sprawie szkód zrządzonych w powiecie Krakowskim podczas ćwiczeń kawaleryi i artyleryi, mam zaszczyt najpierw skonstatować a to według nadesłanego mi sprawozdania z ministeryum wojny, iż odszkodowanie, jakie wypłacono włościanom za zniszczone ziemiopłody w czasie tych wielkich ćwiczeń w gminach Bieńczyce, Czyżyny i Rakowice wynosiło 5536 kor. 50 hal. a nie 3699 koron.

Z powodu twierdzenia w interpelacyi, że odszkodowanie to za zniszczone ziemiopłody nie odpowiadało rzeczywistej szkodzie, muszę powołać się na fakt, że żądania ludności co do odszkodowania są częstokroć przesadzone tak, że przenoszą często 3 albo więcejkrotną wartość szkody rzeczywistej, a w niektórych nawet wypadkach, przy małoznaczącej szkodzie w ziemiopłodach, żądania te dochodzą do wysokości rocznego dochodu ze zniszczonej powierzchni, albo nawet dochód ten przewyższają.

Tę okoliczność należy przypisać zwyczajowi, który ministerstwo jako 3 instancya uważa za zupełnie niewłaściwy a mianowicie, że władze gminne albo same, albo przez swych umocowanych, tak zwanych taksatorów, szkody zrządzone przez ćwiczenia wojsk często bez wiedzy poszkodowanych oszacowują w tym celu, by temu oszacowaniu, które powinno tworzyć później podstawę do ocenienia szkód polnych przez organa wojskowe, dać pozór większej wiarogodności.

Odnośnie zaś do wystosowanych w interpelacyi zapytań jestem w możności odpowiedzieć co następuje:

1) Do wiadomości ministeryum obrony krajowej nie wpłynęło żadne doniesienie o samowolnem postępowaniu przy wykonywaniu ustawy kwaterunkowej w obrębie I korpusu.

2) Wynagrodzenie za podwody dlatego jest w Galicyi szczupłe, gdyż fundusz krajowy nie przyczynia się wcale, jak to w innych krajach koronnych się dzieje do podwyższenia kwoty za kwaterunek wojska.

3) Z komendy korpuśnej wydawane bywają corocznie do wojska najściślejsze wskazówki, by unikało wszelkich nadużyć, któreby wywoływały nieporozumienia a natomiast zaleca się w obejściu z ludnością cywilną zachowanie zgodnego postępowania.

4) Komenda korpuśna ze względu na wykształcenie wojsk, o ile na to pozwala przeznaczona na ten cel kwota, uwzględnia możliwie częstą zmianę w wyborze terenu do ćwiczeń.

5) Postanowienia co do wynagradzania za szkody zrządzone przez ćwiczenie wojsk okazały się w praktyce dotychczas skuteczne, a szczególniej oszacowanie szkód przez zaprzysiężonych rzeczoznawców należy uważać jako rękojmię sprawiedliwego i bezstronnego wynagrodzenia.

Wydzierżawianie czasowe terenu ćwiczeń ze względu, iż przy ćwiczeniach musi się nieraz z konieczności teren ćwiczeń zmienić, nie jest wskazanem.

Że ludność zamieszkała w obrębie komendy I korpusu nie ma żadnego powodu uskarżać się na pokrzywdzenie przy szacowaniu szkód polnych, wynika już z tego, iż ten korpus I ma z całej monarchii największą kwotę przyznaną do wypłacania za zrządzone szkody.

Przypisek redakcyi. Minister wykręcał się sianem nie przyznawszy odszkodowania w tej mierze, w jakiej wyrządzono szkodę. Że szkoda była znacznie większa, mogą zatwierdzić wójtowie odnośnych gmin.

Wiadomości z całego świata.

Rosya. Na Kaukazie miasto Szemacha i okoliczne wsie nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Ludzi zginęło do 2.000 a domów zawaliło się koło 4.000. Ludność Szemacho obozuje pod gołem niebem wśród największego niedostatku.

Anglia. Pomiędzy Anglią a Japonią został zawarty układ, mocą którego Anglia i Japonia zobowiązały się wzajemnie wspierać, jeżeliby sprawy w Chinach obopólnej działalności wymagały. Układ ten, który publicznie ogłoszono, jest bardzo wielkiego znaczenia, ostrze jego zwraca się przedewszystkiem ku Rosyi. Trzeba bowiem pamiętać, że wielka jest rywalizacya między Rosyą a Anglią i oba te mocarstwa przy każdej sposobności szyją sobie buty. Rosya również się ubiegała o pomoc ręki Japończyka, lecz Anglia ją ubiegła.

Belgia. W Brukseli w mieście stołecznem Belgii wywołali rozruchy socyaliści. Stawili mianowicie ich posłowie w parlamencie wniosek o powszechnem prawie głosowania, a na ulicach miasta wywołali zbiegowisko. Rząd zaprowadził środki bardzo ostre, celem utrzymania porządku, który też nie został poważniej zakłócony.

Niemcy. W Sejmie Rzeszy wystąpili posłowie, aby rząd starał zię wszelkiemi siłami o wykorzenienie manii pojedynkowania, jaka bezustannie się szerzy w Niemczech a szczególnie we wojsku, a która się sprzeciwia zasadom religii chrześcijańskiej. Nie ulega wątpliwości, że żądania posłów odniosą pożądany skntek. Czas zaś jest najwyższy, aby choć w XX wieku w zupełności wypędzić ten barbarzyński zwyczaj z pośród społeczeństw chrześcijańskich.

Austrya. W Tryeście zarząd towarzystwa żeglugi »Lloydu«, odmówił palaczom podwyższenia płacy. Palacze natychmiast przerwali pracę, do których przyłączyli się także robotnicy innych kategoryj. Robotnicy strejkujący gromadzili się na ulicach miasta, niszcząc latarnie gazowe, to znów zmuszając robotników gazowni miejskiej i innych wielkich zakładów fabrycznych do zaprzestania roboty. W końcu wystąpiło wojsko z pomocą policyi i użyło broni, przyczem padło kilku ludzi trupem a kilkunastu raniono. Dziś dowiadujemy się, że zarząd »Lloyda« porozumiał się już z robotnikami i wszyscy powracają do pracy, w mieście całem wraca spokój i porządek.

Przechowanie nawozu stajennego.

Według dotychczasowych badań nawóz stajenny utrzymuje się najlepiej t. j. traci najmniej ze swych części pożywnych, jeśli go aż do czasu wywiezienia w pole zostawiamy w stajniach pod inwentarzem. Tak przechowywać nawóz może jednak tylko gospodarz, który ma wysoką stajnię, żłoby urządzone do podnoszenia i dostateczną ilość ściółki. Przeważna część małych rolników wynosi nawóz ze stajui i przechowuje do czasu wywiezienia go w dołach nieraz dosyć głębokich. Skutek tego jest taki, że dół ten jest nietylko zbiornikiem dla gnoju i gnojówki ale i dla wszelkiej wody, która spływa z okapów stajen i t. d. i gnojówkę niepotrzebnie rozcieńcza, a gnój wyługowuje. Gdy przyjdzie potem czas wywózki, to wtedy dopiero prawdziwa męczarnia dla robotników, którzy nieraz po kolana stać muszą w gnojówce, aby módz gnój na wóz nałożyć a nieraz go i wyłapywać z tego bagna. Dla koni zaś nie ma lepszej sposobności do dręczenia i wybijania batów na ich skórze i katowania ich, jak wywożenie z takiego bagnistego dołu gnoju. Ile się nieraz namorduje koni niepotrzebnie, czasu natraci przy mitrędze jak najemnicy zamiast obornik na próżny wóz nakładać, muszą pomagać koniom do wyciągnięcia wozu, to nam wszystkim wiadomo. A jednak te niedogodności i straty usuwa się w pojedynczy sposób, jeśli na skład gnoju nie przeznacza się ani nie wybiera się dołu, ale układa

się go na naturalnej równej powierzchni. Gnój układać się powinno równo, warstwę przy warstwie a jeśli się okaże potrzeba polewać gnojówką, aby wszędzie jednostajnie przegnił. Gnój dbale i porządnie układany i udeptywany pod gołem niebem i na równej ziemi, utrzymuje się wcale dobrze a nawet lepiej jak w dołach, a przy wywózce w pole nie sprawia żadnego kłopotu ani nakładaczom ani koniom.

Gdzie zakupywać nasiona do wiosennego siewu?

Przyznać musimy, że wielu między nami jest jeszcze takich, którzy się wcale nie troszczą o to, skąd nasiona pochodzą i jaką mają wartość użytkową a kupują je byle gdzie a przeważnie na jarmarku u przekupniów. Następstwo tego, zazwyczaj niewesołe, jest takie, że nasiona albo kiepsko zeszły, bo były już stare i w wielkiej części straciły siłę kiełkowania, albo jak konicz, to wprawdzie zeszedł, ale w zimie wymarzł, bo był amerykańskiego pochodzenia, albo zarósł wylupem i t. p. Jeśli gdzie, to w tym wypadku ma zupełne zastosowanie przysłowie, że za tanie pieniądze psi mięso jedzą. Nasion z reguły u handlarzy drobnych kupować się nie powinno, bo ci mają prawie zawsze towar tani, ale niepewny i przez nikogo nie kontrolowany co do swej jakości. Kto chce w tym względzie nigdy nie doznać żadnego zawodu, niech zawsze uda się po zakupno do wielkich składów będących w rękach uczciwych chrześcijańskich kupców lub spółek. Jedną z największych u nas firm a znaną z godnej zaufania rzetelności, jest Związek handlowy kółek rolniczych w Krakowie, który ma i filie swoje w Wieliczce, Rzeszowie i Lwowie. Składy nasion tam urządzone nie mają na celu wyzyskiwania nieświadomości kupujących ale dostarczenie nasienia czystego i dobrze kiełkującego. Jak zwyczajnie po sklepach się dzieje, że im kto mniej kupuje, tem drożej za towar płacić musi, tak i w takich składach nasion. Dlatego najkorzystniej byłoby dla kupujących z jednej wioski, aby zamówienia swe razem uskuteczniali a po odbiorze dopiero między siebie rozdzielili, bo wtedy dostaną towar taniej a w tej samej jakości jak na drobną sprzedarz. Gdzie są kółka rolnicze, tam najłatwiej zamówienia zbiorowe można porobić, gdzie ich jeszcze niema, tam gospodarze sami między sobą powinni się łączyć i razem imieniem jednego zaufanego zakupić, a oszczędzą na czasie fatydze i kosztach.

W świetle prawdy.

W nrze 6 »Prawdy« umieściliśmy list, w którym włościanie z Grojca wyliczyli rozmaite wrzekome błędy p. nauczyciela Gadomoskiego i żale na c. k. Radę szkolną krajową, że nie udzieliła im odpowiedzi na wniesione zażalenie. Ponieważ nie mieliśmy zamiaru szkodzić p. Gadomskiemu, a list umieściliśmy z tego powodu, że włościanie przedstawili sprawę tak, jakoby rzeczywiście byli pokrzywdzeni, przeto chętnie podajemy sprostowanie nadesłane przez członka komisyi śledczej.

Sprawa w świetle prawdy przedstawia się jak następuje: W lipcu czy sierpniu z. r. wpłynęło do c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie oskarżenie przeciwko Karolowi Gadomskiemu, nauczycielowi kierującemu w Grojcu, napisane przez Małochę z Regulic, a podpisane przez wójta z gminy Grojca Woszczynę, niejakiego Sikorę i kilkunastu towarzyszy, zaopatrzone również pieczęcią gminną. C. k. Rada szkolna krajowa przesłała skargę tę c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Chrzanowie z poleceniem przeprowadzenia jak najściślejszego dochodzenia dyscyplinarnego i zdania zeń sprawy w czasie możliwie najkrótszym. Przewodniczący c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, c. k. Starosta E. Czermak, przeprowadzenie dochodzenia polecił członkom c. k. Rady szkolnej okręgowej c. k. inspektorowi szkolnemu Janowi Bierońskiemu, człowiekowi bezstronnemu i sprawiedliwemu, oraz mnie. Dnia 20 sierpnia 1901 o godzinie 10 przed południem przybyliśmy do Grojca, gdzie w budynku szkolnym oczekiwali nas wszyscy wezwani skarżący, na skardze podpisani i członkowie miejscowej rady szkolnej. Ze względu na zarzut Woszczyny, Sikory i towarzyszy, że inspektor szkolny jest stronniczy bo pozostaje z oskarżonym w dalekiem bardzo powinowactwie — sam p. Inspektor, z własnej woli, zaprosił do komisyi przewodniczącego rady szkolnej miejscowej (nazwiska zapomniałem) i p. Józefa Nowaka, członka tejże rady szkolnej miejscowej — a więc ludzi, w gminie znanych, powszechnie szanowanych i doskonale znających stosunki miejscowe. Tak ukonstytuowana komisya rozpoczęła śledztwo. Ja spisywałem protokóły. Przewodniczący rady szkolnej miejscowej — włościanin z Grojca — okazaną mu skargę Woszczyny, Sikory i towarzyszy nazwał wobec komisyi oszczerstwem; oświadczył również, że Sikora był u niego z tą skargą i żądał podpisu, ale on odmówił twierdząc: »Gdyby w tem piśmie było tylko jedno słowo prawdy — to podpisałbym je, chociaż jestem przewodniczącym rady szkolnej miejscowej«. Drugi członek rady szkolnej p. Nowak — nazwał skargę Woszczyny i Sikory również oszczerstwem. Zapytani zaś ci członkowie przez przewodniczącego komisyi, czy nie domyślają się, z jakiego powodu Woszczyna i Sikora przeciwko p. Gadomskiemu występują — wyjawili to tak: Woszczyna pozostaje w opozycyi z p. Gadomskim w radzie gminnej, gdzie Gadomski jest czynnym bar-

dzo i gorliwym i nie wszystkie zarządzenia wójta pochwala; Sikora zaś ma urazę do p. Gadomskiego o to, że został ukarany ze strony rady gminnej kwotą 4 koron za to, iż synowie jego, wyłamawszy sztachety, dostali się do ogrodu szkolnego i tam narobili szkody. Po tym wstępie rozpoczęto przesłuchiwanie skarżących, w ten sposób, że każdy odpowiadał na szereg sformułowanych pytań, nie słysząc odpowiedzi poprzedzającego zeznającego. Ostatnich, jako prowodyrów, przesłuchano Woszczynę i Sikorę. Z każdym z przesłuchiwanych osobny spisano protokół, który każdemu z przesłuchanych został wyraźnie i głośno odczytany, i który każdy z przesłuchanych własnoręcznie podpisał. Tylko jeden z oszczerców wójt Woszczyna — podpisu odmówił. Jak więc zeznania przesłuchanych dowodzą — w całem oskarżeniu niema jednego słowa prawdy. Okazało się natomiast że: 1) skargę nie wszyscy czytali, a tem więcej własnoręcznie jej nie podpisywali; 2) niektórzy własnoręcznie ją podpisali, ale z namowy Sikory, który groził, że kto tego pisma nie podpisze — będzie musiał złożyć 20 złr. na emeryturę dla Gadomskiego; 3) inni podpisali skargę lub podpisać się kazali, ale nie na skargę, bo o niej nic im Sikora nie mówił, tylko na okoliczność, ile brali dziennie wynagrodzenia przy budowie szkoły — bo jak dowodził Sikora ten kto podpisze, dostanie przyznane dodatkowo wynagrodzenie. Zarzuty w skardze podane i zeznającym dosłownie przeczytane, wszyscy zeznający (oczywiście prócz prowodyrów) zaprzeczyli; sam Sikora tylko podtrzymywał zarzut, że nauczyciel córce jego naderwał ucho — ale przy dalszych pytaniach okazało się, że ta jego córka dawno jest już zamężną, bo to się stało przed dwudziestu czy dwudziestu pięciu laty. Prawdą także i to jest, że niektórzy zeznali, że o tych lub owych zarzutach coś słyszeli, co zresztą bardzo jest możliwem, ale na zapytanie przewodniczących komisyi, czy mogą to udowodnić dali odpowiedź przeczącą. Między zarzutami był jeden obciążający Gadomskiego, jako publicznego funkcyonaryusza, że tenże »za prezenta uwalnia dzieci od szkoły i daje im na egzamin nagrody«. Jak lekkomyślnie, podle i nikczemnie zarzut ten w skardze podniesiono — dowodzi okoliczność, że zarzut powyższy, wszyscy bez wyjątku oszczercy zaprzeczyli.

O godzinie drugiej po południu ukończono śledztwo; przewodniczący komisyi na zakończenie do zgromadzonych powiedział: »Skończyłem moje czynności. Wasze zeznania podpisane przez was i członków komisyi przeszlę c. k. Radzie szkolnej krajowej. A dzisiaj konstatuję tylko fakt, niezmiernie przykry i bolący — że starego nauczyciela, który w tej gminie już czterdzieści lat pracuje — chcą wypędzić dawni jego uczniowie dlatego, że już jest stary...« Dalej mówić już nie mógł, my wszyscy ze łzami ogromnego bólu opuściliśmy budynek szkolny.

Akta poszły do c. k. Rady szkolnej krajowej, która na podstawie zeznań, własnoręcznie wobec świadków przez oszczerców podpisanych — uwolniła Gadomskiego od wszelkich zarzutów; c. k. Rada szkolna okręgowa zaś, donosząc o tym rezultacie oskarżonemu, udzieliła mu pozwolenia na pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej oszczerców, za zbrodnię oszczerstwa. Z tego pozwolenia Gadomski nie skorzystał, bo jak w poufnej rozmowie ze mną oświadczył, nie chciałby swoich byłych uczniów prowadzić do więzienia! Jest to jeden więcej dowód pięknego charakteru ludowego nauczyciela — czyż nie postąpił sobie Gadomski tak, jak go nauczył Chrystus Pan, Boski nasz nauczyciel? Przebaczył uczniom, którzy Go krzyżowali!

Oto »Piekąca sprawa« w świetle prawdy. Ja, mimo woli i mimo przejęcia się pracą dla ludu, nie mogę zakończyć tego wyjaśnienia tak, jak wynagradzał swoich oszczerców niewinny Gadomski, ale z głębi rozbolałego niesprawiedliwością i nikczemną, bezgraniczną niewdzięcznością naszego ludu, dla tych, co dla jego oświaty żywot poświęcili cały, zawołać muszę: »Niechże oszczerców starego nad grobem stojącego nauczyciela ludowego, ukarze Sprawiedliwy Bóg i ich własne sumienie«.

Krzeszowice, 16 lutego 1902

Stanisław Polaczek

nauczyciel ludowy, członek c. k. Rady szk. okręgowej, członek i protokolant komisyi, wydelegowanej celem dyscyplinarnego dochodzenia przeciwko nauczycielowi w Grojcu, Karolowi Gadomskiemu.

ROZMAITOŚCI.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty za rok 1901.

Kto za rok ubiegły nie zapłaci, ani nie zgłosi się, że chce nadal prenumerować „Prawdę“, temu wkrótce zaprzestaniemy wysyłać nasze pismo.

Każdemu, kto zjedna choć jednego prenumeratora nowego, damy w nagrodę oprawną książkę pod tytułem „Pan Tadeusz“ przez Adama Mickiewicza. Jest to arcydzieło poezyi polskiej. Potrzeba jednak, by nowy prenumerator posłał nam z góry prenumeratę choć za pół roku. W ten sposób może każdy przyjść do posiadania prześlicznej książki.

Wypleniać chwasty z roli chłopskiej. W Nrze 6tym „Prawdy“ wyczytałem artykuł o wychodzącem w Tarnobrzegu piśmie żydowsko socyalistyczno ludowem p. t. „Głos ziemi sandomierskiej“. Że pismo to stoi na usługach żydów, szeroko

nadtem rozwodzić się nie potrzeba, wystarczy wziąść do ręki pierwszy lepszy Nr. tej szmaty.

Zaiste wstyd, że włościanin to pismo podpisuje

W Nr. 3 i 4 pisze tam jakiś żyd „że włościanie powinni żydów pokochać“, że włościanie powinni okazać żydom, że ziemia ta jest dla nich matką, nie macochą i t. p. głupstwa, nie wiem z jakiem czołem Wiącek śmie stanąć do ócz chłopom, jako ich prowodyr on żydowski parobek.

Czy chłopi mogą żydów kochać, to jako chrześcianin muszę odpowiedzieć, że jako bliźnich powinni kochać, ale jako pijawek prawie krew z chrześcian wyssysających, powinni unikać, ale żeby „żydów do siebie przyciągać“, jak radzi Wiącek, jest zbyteczne, bo żyd chrześcianina tak się czepia, jak wesz kożucha i ostatnią kroplę krwi wyciągnąłby z niego.

Zaiste wstyd nam włościanom, że między nami wyrósł wyrodny syn, co śmie kalać nasz honor.

Autor artykułu w „Prawdzie“ zwraca się w końcu do braci stojałowszczyków w powiecie tarnobrzeskim i wzywa, aby na każdym kroku zwalczali ludowców. Otóż jako sam stojałowczyk, odpowiadam bratu, że stojałowczycy dzielnie ludowców zwalczają dowodem urządzane przez nich wiece i zgromadzenia, na których zawsze krętą robotę ludowców odkrywają.

Jako dobry środek do zwalczania ludowców i ich żydowskiej szmaty w tarnobrzeskim powiecie, sądzę, byłoby WW. Duchowieństwo, które w myśl „Unii chrześciańskiej“ powinno stanąć z tymi, którzy uważają wiarę za podstawę swych zasad i wspólnie tępić „chwasty, co nam pola głuszą“.

Niestety, wielu z W. Duchownych w tarnobrzeskim powiecie nie tylko, że ich nie zwalczają, ale owszem popierają, a to jest największem złem. Kończąc, wołam! WW. Księża tępcie z ludem fałszywe zasady ludowców, tę zakałę polskiego włościaństwa! *Włościanin ze stronnictwa chrześciańsko-ludowego.*

Pzewodnik Kółek rolniczych z dn. 15. lutego opuścił prasę i zawiera: Pogadanki o sprawach administracyjnych, napisał Jan Guckler c. k. starszy komisarz powiatowy. Niewyzyskane gałęzie gospodarstwa, napisał Edward Klebert. O różnych pokarmach roślinnych. Lucerna. Jak należy pielęgnować i ochraniać drzewka świeżo zasadzone? Pojenie pszczół w zimie. W sprawie wykonywania ustawy o tępieniu pomoru nierogacizny. Nowe książki. Korespondencye z Kółek rolniczych w Bystrej, Krzemienicy, Niechobrzu, Glińsku; wreszcie Kronikę i Informacye handlowe.

Zwinięcie poczty w Raciborowicach. Wielkiem dobrodziejstwem dla mieszkańców jest bliskość urzędu pocztowego, bo listy, gazety, i inne przesyłki pocztowe można zawsze dość szybko i w porządku otrzymać. Dotąd mieliśmy to szczęście i tę dogodność, żeśmy posyłali i odbierali z tutejszej poczty wszelkie pisma. Obecnie przed paru zaledwie dniami zwinięto nam urzędownie pocztę, a to skutkiem winy tutejszego poczmistrza Mikyły Lisowyka, Rusina, emerytowanego żandarma, który był lekkomyślnym i do tego fachowo na urząd poczmistrza nie uzdolnionym. Komisarz przybyły po zbadaniu sprawy zauważył brak pieniędzy mających się odesłać do Urzędu głównego pocztowego, nadto pełno niedokładności w prowadzeniu ksiąg i rzecz dziwna, nie pytając się nikogo z tutejszych gmin, czy się zgodzą na zniesienie poczty, doniósł do Dyrekcyi poczt we Lwowie, że tu poczta niepotrzebna — i zaraz nadszedł okólnik do obszarów dworskich, że z dniem 10. lutego zwinięta zostaje poczta. Fakt ten wywołał ogromne oburzenie, jak można gminy tutejsze karać za to, że tam jakiś nieukwalifikowany i niesumienny poczmistrz dopuścił się defraudacyi i malwersacyi. Gdzie tu roznm chłopski? Poczta tu koniecznie potrzebna, bo do parafii naszej należy 13 wiosek i tyleż obszarów dworskich. Do tego tutejsza okolica leży na pograniczu, a zatem ruch pocztowy jest niesłychany tak, że nawet telegraf byłby tu potrzebny. Gdy zawieszono Lisowyka w urzędowaniu, przyjechał tu z Krakowa zastępca administrator p. Zopoth, i ten mówił wciąż, że ruch duży na poczcie, i sprowadził jednę z ekspedytorek pocztowych z Krakowa, aby objęła urzędowauie do pewnego czasu, aż sprawa malwersacyi się wyjaśni bliżej we Lwowie i w Ministeryum. Ale ta pani chciała na wsi pałacu o 3 pokojach i kuchni — a na wsi niestety takich wygód trudno szukać. Są mieszkania na pocztę, ale o 2 stancyach do wynajęcia. Ponieważ nie było ubikacyi o 4 stancyach, tylko o 2, dlatego nie przyjęła na siebie poczty. Znowu rozum duży: znieść pocztę, bo 4 stancyi niema, tylko 2.

Jeden z czytelników „Prawdy“ w Raciborowicach.

Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych. Napisał Julian Tałasiewicz, były prezydent Sądu obwodowego. Pod tym tytułem opuścił prasę tomik dwunasty „Wydawnictwa Towarzystwa Kółek rolniczych“. Autor wykazawszy na wstępie potrzebę pouczenia w tych sprawach, zastanawia się najpierw nad szkodliwością rozdrobnienia gruntów włościańskich wskutek ciągłych działów i wskazuje środki do utrzymauia ich w całości. Następnie wyjaśnia szczegółowo tak główne zasady prawa spadkowego, jak i postępowania spadkowego, oraz podaje główne przepisy prawa, tudzież postępowania opiekuńczego i kuratelnego. Kończą całość praktyczne wskazówki dla opiekunów i zachęta do wydzierżawiania gruntów sierocych. Książeczka ta, tworząca bardzo cenny podręcznik dla właścicieli mniejszych posiadłości gruntowych, kosztuje tylko 40 h., chociaż tworzy spory tomik o 136 str.

Podziękowanie. Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! Nie podobieństwem jest zapomnieć o dobroci, litości i szczodrobliwości od rodziny Jaśnie Wielmożnych Hrabstwa Potockich doznawanych w ubiegłem stuleciu i hojnych darach, jakie gmina Bachowice otrzymywała i otrzymuje. Dary te tkwią tylko w pamięci, aby zaś ich pamięć pozostawić potomkom i następnemu pokoleniu, postanowiła obecna Rada gminy Bachowice zapisać je w księdze uchwał Rady gminnej, aby tym sposobem złożyć najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“. Dary te zaczynamy liczyć od roku 1855 jako najbliższe nam pamięci. Do roku 1855 nie było szkoły w Bachowicach. Gmina podała prośbę do Jaśnie Wielmożnego Pana Hr. ś. p. Adama Potockiego o materyał na szkołę. Ten ofiarował drzewa na szkołę, ile było potrzeba z lasów Bachowskich, ofiarował cegły na komin i piece i wapna do tego, ofiarował gonty na pokrycie dachu, ostatnie prócz drzewa wszystko z Krzeszowic: i w taki sposób powstała szkoła w Bachowicach. Na uposażeuie zaś tej szkoły około roku 1866 przeznaczył 4 morgi gruntu w Spytkowicach dotąd, dopóki staw w Bachowicach w dzierżawie, ale ówczesny urząd gminy nie chciał przyjąć w oddaleniu, więc za to przeznaczył 20 złr. rocznie czyli 40 koron do funduszu szkolnego. Na obalasowanie tej szkoły i ogródka 188 sąg obwodu darował słupy, łaty i balachy z lasu Bachowice górki. Na kupienie dzwonu dla gminy Bachowice przyczynił się datkiem 15 złr. czyli 30 koron. Na postawienie dzwonnicy pod ten dzwon ofiarował 4 sosny w borze. W roku 1873 postanowił Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia ś. p. Adam Potocki gminie Bachowice odbudować kościół takiej wielkości, jak kaplica w Kamieniu i przyłączyć do niego gminę Grodzisko i w tym celu przysłał swoich urzędników, a najlepiej znanego nam ś. p. Pana Szopskiego, który gotowość i życzenia Jaśnie Wielmożnego P. Hr. ś. p. Adama Potockiego oświadczył. Jakie były przeszkody niewiadomo, gdyż życzenie do skutku nie przyszło, ale ofiarę na postawienie kaplicy na miejscu, gdzie przed stu laty istniał kościół w Bachowicach pod wezwaniem świętego Bartłomieja, dał hojną, dał szczepu na wypalenie cegły. — Później do tej kaplicy sprawił dzwon znacznej wartości i swoim kosztem do gminy Bachowice odstawił. Dalej w roku 1884

gdy już szkoła stara była za ciasna i niewygodna, zmuszona była gmina Bachowice nową budować. Na prośbę gminy ofiarował kamienie na fundamenta w swoim lesie Bachowice a na dach tejże szkoły ofiarował 800 złr. czyli 1.600 koron, gdyż o tyle gmina prosiła, i na obalasowanie tejże szkoły ofiarował słupy, łaty i balasy. — W roku 1900 na poprawę szkoły i nowego dachu, ofiarował Jaśnie Wielmożny Pan Hr. Andrzej Potocki 500 złr. czyli 1000 koron, a na poprawę dachu na kaplicy św. Bartłomieja ofiarował 30 kor. Na mosty, tak do kaplicy na rzece, jako też i inne uboczne potrzeby materyał hojnie dawał.

Niepodobieństwem jest wszystkie dary wyliczyć, ile wsparcia i ofiar odebrali pogorzelcy, ile biedni i potrzebujący i to tak hojnie, iż ani jednej prośbie podanej o zapomogę, czy to z gminy lub od pojedynczych osób przez szereg 46 lat nie odmówił, ale każdego hojnie obdarował.

Wyliczyliśmy tu swoje, a wspólnych z gminy Spytkowice i całej parafii tyczących się kościoła, szpitala i cmentarza, niepodobieństwem wyliczyć, ale i te w krótkości wykażemy. I tak w roku 1852 odbudował JW. Pan Hr. ś. p. Adam Potocki spalone stodoły i stajnie plebańskie w Spytkowicach swoim kosztem, ludność tylko zniosła materyał i dała pomoc przy murarzach.

W r. 1823 ś. p. Artur Potocki postawił szpital w Spytkowicach dla ubogich swoich poddanych gmin Spytowic i Bachowic. Miejsce i Grodzisko uposażył obligacyą tak, iż ubodzy pobierają rocznego procentu 63 złr. czyli 126 koron. W r. 1886 szpital ten niegodziwa ręka podpaliła i zniszczyła tak, iż całe 10 lat ubodzy nie mieli schronienia, pomimo wszelkich zabiegów, z czego się okazuje, iż Pan Bóg chciał mieć za dziadka wnuka t. j. JWP. Hr. Andrzeja Potockiego, fundatorem i dobrodziejem szpitala, na którego odbudowanie przeznaczył 1500 złr. czyli 3000 koron. Za 900 złr. czyli 1800 koron kupiono na razie mały domek i 34 ary 70 metrów ziemi, gdzie od rokn 1897 mają ubodzy schronienie, i jest nadzieja, iż na tym ukupionym gruncie w bliskości kościoła, kiedyś ochronka stanie.

Za grunta na cmentarz do grzebania umarłych swoich poddanych dał JWP. Hr. Andrzej Potocki 1.000 złr. czyli 2000 koron. Na postawienie babińców tak samo 500 czyli 1000 koron, przez co gminie Bachowice ulżył znaczną część datku. Z radością patrzy się gmina Bachowice na te ofiary sobie uczynione, ale większa ją jeszcze radość napełnia na widok darów dla gminy Spytkowice poczynionych, iż JWP. Hr. Andrzej Potocki nie mógł większej ofiary uczynić Panu Bogu, Kościołowi i gminom, a szczególnie gminie Spytkowice nad tę, jaką uczynił zamieniając karczmę na szkołę w Spytkowicach. Dar ten pociągnął znaczne ofiary, koszta za sobą ze strony JWP. Hr. Andrzeja Potockiego, tak co do wydalenia propinatora przed ukończeniem dzierżawy $2^1/_2$ roku, jakoteż i inne niepoliczone, ale to wszystko pokonał, gminę Spytkowice od wielkiego ciężaru uwolnił, a przysłużył się Kościołowi, Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedznemu, Matce Najświętszej Królowej nieba i ziemi i Królowej Korony Polskiej i tym sposobem wyprzedził wszystkich swych poprzedników w szczodrobliwości.

Oby Pan Bóg za te dary, a szczególniej ten ostatni dał JWP. Hr. Andrzejowi Potockiemu, JWP. Hr. Audrzejowej Potockiej i JWP. Hr. Katarzynie Potockiej niebo — oby Pan Bóg chował długie lata JWP. Hr. Andrzeja Potockiego wraz z Małżonką — oby Pan Bóg wynagrodził Im te dary zdrowiem, szczęściem, błogosławieństwem i wszelką pomyślnością tu na ziemi, a w niebie uwieńczył Ich z całą rodziną Koroną Królestwa Niebieskiego. Oby Pan Bóg dał zmarłym Dodrodziejom wieczny odpoczynek i sowitą nagrodę.

A ponieważ te dary spływały za pośrednictwami JWP. Hr. Andrzejowej Potockiej, JWP. Hr. Adamowej Potockiej, jakoteż i WP. Dra Ziglera, pełnomocnika dóbr i całej administracyi, na prośby i orędownictwo Przewiel. Ks. Kanonika i Proboszcza Michała Zajączka ze Spytkowic na czele gmin, niech im to Pan Bóg wynagrodzi wszelką pomyślnością tu na ziemi, a po śmierci da im Koronę Królestwa niebieskiego, o co i za co gmina Bachowice ustawicznie Pana Boga błagać będzie. Przytem poleca się gmina Bachowice opiece JWP. Hr. Andrzeja Potockiego i całej Świetnej Administracyi dóbr. Zaś ze swej strony będzie się starać zawsze przyjazne stosunki utrzymać tak, aby JWP. Hr. był Dobrodziejem, jak dotąd, a my poddanymi, przeto nieraz, ale po niezliczone razy z głębi duszy serdeczne podziękowanie składamy „Bóg zapłać“. Przyjmnij Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio to nasze proste podziękowanie, które Ci ze serca składamy.

Bachowice dnia 15 marca 1901.

Z najgłębszem uszanowaniem

Jan Momot. wójt, Jan Rokowski asesor, Ignacy Kot asesor, Jan Kajdas radny, Mateusz Dębski radny, Jan Gołba, Józef Balonek, Szczepan Stańczyk, Jan Przystał, Wojciech Dębski, Franciszek Ogrodnik, Jan Knapik.

Dlaczego kury zjadają jaja? Kury potrzebują dużo wapna do wytwarzania skorupy u jaj. Jeśli go nie znachodzą w pokarmach, wtedy zabierają się najprzód do skorup potłuczonych, jakie wyrzucaue bywają na śmieciska i tak wyrabia się u nich brzydki nałóg zjadania własnych jaj. Z pod takich kur należy zabierać jaja zaraz po zniesieniu. Jako podkładów używać skornp, otrzymanych przez wydmuchanie zawartości. Skorupę wypełnić tartym pieprzem lub gorczycą i zasklepić gipsem. Bardzo dobre będą również porcelanowe podkładki. Oprócz tego trzeba się starać o to, by kury miały dość wapna w karmie. W tym celu trzeba suszyć skorupy jaj i tłuc na mąkę, mięszać z tłuczonymi ziemniakami i podawać kurom.

Co robił chłop w bóżnicy? Między naszą gminą Kobiernicami a Czańcem, stoi na granicy żydowska bóżnica, w której żydzi zeszłej jesieni, w sądny dzień, modły swe odprawiali. Kanty Myrta z Kobiernic i Suski z Czańca, chcąc się przekonać, czy to prawda, iż żydzi muszą w sądny dzień mieć katolika pod nogami, namówili się z sobą i wpadli dnia onego do bóżnicy. W samej rzeczy, znaleźli tam leżącego Jana Foltyna z Bujakowa i w wielkiem oburzeniu otrzepali mu skórę. Żydzi o gwałt w bóżnicy i o przerwanie modlitw zaskarżyli Myrtę i Suskiego, ale sąd w Wadowicach od odpowiedzialności ich uwolnił. Jędrzej Talarek z Kobiernic.

Śmierć głodowa ze skąpstwa. Niedawno zmarła w Paryżu biedaczka 78-letnia Gabryela Viel. Znaleziono ją martwą na podłodze i zaczęto przeglądać ubogie ruchomości. Jakież było zdumienie wszystkich, kiedy w szafie znaleźli w worku zawiązane 24.000 franków, a z tych 16.000 w złocie. W szufladzie zaś stołu odkryto dokument, z którego się przekonano, że zmarła była właścicielką wspaniałego gmachu obok dworca Kolei Wschodniej, który jej przynosił 10.000 franków rocznego dochodu. Lekarze orzekli, że umarła z głodu.

Wściekły kot pojawił się w Sokalu i pokąsał dra Jajugę, jego żonę, córkę i syna. Następnego dnia pokąsał na ulicy dyetaryusza starostwa, Jamińskiego. Wszyscy pokaleczeni wyjechali do zakładu dra Bujwida w Krakowie.

Robotnicy właścicielami fabryki. W Królestwie Polskiem, w miasteczku Żytomierzu otwarto w dniu 16 b. m. pierwszą w całej Rosyi fabrykę wyrobów tytoniowych, która należy w całości do pracujących w niej robotników. Powstała ona z udziałów złożonych do wspólnej kasy przez robotników, a ogromna jej ważność na tem polega, że robotnicy prócz zwykłego wynagrodzenia za pracę, dzielą się jeszcze czystym dochodem w stosunku do wpłaconych przez się udziałów.

Aresztowanie agenta emigracyjnego. W braku innych

dobrych interesów, przemyślny żydek Nuchim Besen, rozpoczął prowadzić handel ludźmi. Poogłaszał po wsiach, iż tanim kosztem, bo aż za 10 kor., które jemu wręczyć należy, przewiezie ich aż do Ameryki. Otóż przed paru dniami znalazło się około 100 rodzin, na stacyi przemyskiej z Besenem na czele, gotowych do odjazdu do Ameryki. Po przeprowadzeniu dochodzeń na kolei przez inspekcyonującego komisarza policyi, przekonano się, iż Besen wyłudzał tylko od nich pieniądze, nie oznaczał jednak miejsca odjazdu. Wskutek tego Besena przytrzymano, a zbałamuconym rodzinom kazano odjechać do domu.

Również w Krakowie przytrzymano 11 emigrantów, których prowadzili dwaj naganiacze, żyd Dym Natan z Liska i Tomasz Ciołek z Głogowa.

Święta Salomea. Pod tym tytułem wydała redakcya „Prawdy" książeczkę, zawierającą opis życia błogosławionej Salomei, córki króla polskiego Leszka Białego. Autorem jest zmarły niedawno w Krakowie świątobliwy prowincyał OO. Franciszkanów ś. p. Leon S. Rajss. Żywot św. Księżniczki jest skreślony nadobnym wierszem i zawarty w pięciu poetycznych pieśniach. W książeczce znajduje się nadto krótki życiorys O. Rajssa i obrazek przedstawiający ołtarz i grób bł. Salomei. Książeczka wydana ozdobnie, ze złoconymi brzegami, przedstawia się bardzo pięknie i nadaje się znakomicie na upominek lub nagrodę dla uczennic. Szkołom żeńskim i pensyonatom polecamy ją gorąco. Cena wynosi 20 halerzy (na przesyłkę dodaje się 3 halerze od 1 egzemplarza). Jest do nabycia w redakcyi „Prawdy" w Krakowie ul. Kanonicza 7.

Odpowiedzi na zapytania w interesach prawnych.

M. Sąd opiekuńczy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki na hipotekę realności, należącej do małoletniego, w celu spłacenia długów spadkowych, pozostałych po ojcu. W tym celu należy się udać do sędziego opiekuńczego, który udzieli pani najlepszej rady a nadto dopomoże do przeprowadzenia potrzebnych formalności.

Najkorzystniej i najtaniej wypadłoby zaciągnięcie pożyczki z kasy sierocej, którą możnaby spłacić ratami w ciągu lat 20 lub więcej albo mniej. Czyby się dało uzyskać taką pożyczkę, najlepiej wyjaśni sędzia opiekuńczy.

Gdyby się nie dało zaciągnąć pożyczki z kasy sierocej, to najlepiej będzie postarać się o pożyczkę hipoteczną w powiatowej kasie oszczędności.

Uzyskanie pożyczki z banku krajowego na hipotekę realności, należącej do kategoryi mniejszych posiadłości, jest połączone z wielkiemi trudnościami, formalności są bardzo uciążliwe, koszta wielkie, strata czasu znaczna a skutek niepewny.

S. Orzeczenie o kosztach sporu stanowi część integralną wyroku. Jeżeli więc sąd, wydając wyrok, oddalający stolarza ze skargą wniesioną przeciw nauczycielowi za robotę stolarską, wykonaną dla szkoły, odmówił pozwanemn nauczycielowi kosztów podróży do sądu na termin, pomimo iż tenże wygrał spór co do rzeczy głównej, to już dalsza droga prawna o uzyskanie zwrotu kosztów podróży jest zamknięta.

Od powoda, który spór przegrał, nie można się już domagać zwrotu tych kosztów, bo odnośnie do niego sprawa jnż została prawomocnie osądzoną tak co do rzeczy głównej, jak również co do kosztów. Również nie służy p. n. prawo domagania się tych kosztów od Rady szkolnej miejscowej, bo jej nie można przypisać winy, że stolarz niewłaściwie zapozwał nauczyciela. P. nauczyciel postąpił źle, narażając stolarza na proces, gdyż zamówiwszy robotę dla szkoły, powinien się był o to postarać, aby stolarz otrzymał należną zapłatę za wykonaną robotę. Dla jednej korony narażać siebie i stolarza na koszta podróży do sądu i na całodniową mitręgę a oprócz tego na koszta stempli to oczywiste pieniactwo.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Czytelnikowi w Mogile. Artykuł o Ojcu św. będzie w następnym numerze.

K. G. w Dębnikach. Posłaliśmy list.

Jan Rysak. Prenumerata 1902 zapłacona. W sprawie chłopca trzeba się wprost zwrócić do zakładu XX. Salezyanów w Oświęcimiu. P. Tad. posłany.

Bartłomiej Wcisło. Książka Falkowskiego o chowie królików kosztuje bez przesyłki 4 korony, a można ją dostać w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie (Rynek główny).

X. Prorok. Czytelni w Przyborowie posyłaliśmy dotąd tylko 1 egzemplarz.

Czytelnikowi z S. Łamigłówki nie nadają się do druku.

SZARADA.

Druga trzecia, bohater niezwykłego męstwa,
Dziwne odniósł owoce ze swego zwycięstwa:
Oto puścił, drugą pierwszą, wroga zaciekłego
(Zamiast się pastwić nad nim) do obozu swego.
Całość, być może, dzień tego wypadku,
Ja jednak nie zaręczam — odgadnij ją bratku.

Kto nadeszle rozwiązanie tej szarady, otrzyma książeczkę p. t. Święta Salomea.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 18 lutego.

Pszenica biała 9·10—9·50 kor., czerw. 9·00—9·50 k., żółta 9·00—9·50 k.; żyto 7·35—7·70 k.; jeczmień browar. 6·85—7·35 k., jęczmień na paszę od 6·00—6·35 k.; owies 7·30—7·75 kor. Wszystko za 50 klgr.

Kalendarz kościelny.

23. Niedziela, Sucha. Florentego w. — 24. Poniedziałek, Macieja apostoła. — 25. Wtorek, Wiktora męczennika. — 26. Środa, Aleksandra b. i Nestora. — 27. Czwartek, Anastazyi panny. — 28. Piątek, Romaua opata. — 1. Sobota, Albina b. i Antoniny.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.